

KS. WALDEMAR KARASIŃSKI

MORALNOŚĆ I DUCHOWOŚĆ CHRZEŚCIJAŃSKA W KAZANIACH KS. MARIANA NASSALSKIEGO

Ks. Marian Nassalski (1860–1942), profesor homiletyki wrocławskiego seminarium, publikował kazania w założonym przez siebie w roku 1898 czasopiśmie „Homiletyka”, na przełomie XIX i XX wieku. W tym czasie Polska znajdowała się w niewoli pod zaborami. Był to okres wielkich zniszczeń dóbr materialnych, ale jeszcze większe spustoszenia nastąpiły w dziedzinie moralności. Jedną z najpilniejszych potrzeb chwili było więc głoszenie kazań o tematyce moralnej. Nassalski starał się sprostać temu wyzwaniu i w swojej twórczości kaznodziejskiej nawoływał do społecznej sprawiedliwości, miłości i innych cnót. W sposobie wykładu moralności widać usiłowania kaznodziei, aby ujmować problem bardziej od strony prawdy, cnoty, doskonałości, niż od strony grzechu.

W koncepcji doskonalenia chrześcijańskiego rysują się u Nassalskiego dość wyraźnie dwa zasadnicze etapy: nawrócenie, a następnie postęp w doskonaleniu. Autor zalecał najpierw walkę ze złem, a następnie zdobywanie cnót i zabieganie o odtworzenie w sobie obrazu Boga. Kaznodzieja nieustannie wzywał wiernych do czujności i wytrwałości w dążeniu do doskonałości chrześcijańskiej.

1. Cnoty teologiczne

Ks. Nassalski dzieli cnoty na dwie grupy: cnoty teologiczne (Boskie) i cnoty moralne¹. Do pierwszej grupy zalicza wiarę, nadzieję i miłość, natomiast do drugiej wszystkie pozostałe cnoty. Omawiając cnoty teologiczne, stwierdza, że pochodzą one od Boga i odnoszą się do Niego. Cnoty te nie pochodzą z przyrodzonych sił duchowych człowieka i nie można ich zdobyć o własnych siłach, lecz sam Bóg wlewa je do ludzkich serc².

Wiara, nadzieja i miłość nie tylko pochodzą od Boga, ale również bezpośrednio zwracają się do Niego. Znaczy to, że Bóg jest wyłącznym podmiotem, jedyną pobudką i przyczyną tych cnót. Nassalski poucza słu-

chaczy o pierwszym i najważniejszym przedmiocie wiary, nadziei i miłości, którym jest Bóg. We wszystko inne wierzymy, ufamy i miłujemy tylko ze względu na Niego³. Autor zwraca uwagę, że wzbudzanie cnót teologicznych powinno mieć miejsce szczególnie w ciężkich pokusach, w niebezpieczeństwie i w godzinie śmierci⁴. Podkreśla też, że wiara, nadzieja i miłość to najważniejsze cnoty, które powinny zdobić serce każdego katolika.

1.1. Wiara

Wiara, stwierdza Nasalski, jest cnotą wlaną, która sprawia, że z mocną ufnością spodziewamy się tego wszystkiego, co nam Bóg dla zasług Chrystusa Pana obiecał⁵.

Powołując się na katechizm, mówi: „Wiara jest cnotą nadprzyrodzoną, przez którą opierając się na powadze Boga wierzymy w to wszystko, co On objawił i przez Kościół do wierzenia podaje”⁶. Możemy wątpić w nauki ludzkie, ale nie możemy mieć wątpliwości co do prawd Bożych objawionych. Cnota silnej i żywej wiary nie może być dziełem samego człowieka, ale jest ona dziełem Boga, dziełem Jego łaski⁷.

Duch wiary, który powinien ożywiać każdego katolika, stwierdza, jest żywą, nieustanną pamięcią o Bogu, o Bożych i wiecznych rzeczach. Boska cnota wiary jest czymś więcej niż opinią, mniemaniem, czymś więcej od prostego uważania za prawdę tego, czego naucza Kościół⁸. Jest ona raczej mocnym przekonaniem o prawdziwości tej nauki – przekonaniem, które jest silniejsze od każdego innego opartego na dowodach rozumu. Jest ono o tyle większe, o ile nadnaturalne światło objawień Bożych przewyższa światło naturalnego poznania. Wiarę ludzką, poucza Nassalski, człowiek ma z siebie, wiarę Bożą sprawia sam Bóg w człowieku.

Wewnętrzny głos natury popycha człowieka i skłania do wiary tam, gdzie widzi on cudowne działanie Boga. Im więcej tych cudownych dzieł Bożych, tym silniej pokonują one wszelkie wątpliwości. Kaznodzieja poucza, że prawdziwość świętej wiary opiera się m.in. na takich faktach historycznych, jak: proroctwa wypełnione w Jezusie Chrystusie, cuda i nauczanie Chrystusa, nauczanie Apostołów, życie męczenników, wielka mądrość i nauka Ojców Kościoła⁹.

Autor podkreśla, że wszystkie władze duszy – pamięć, rozum, wola – powinny być skierowane na przedmioty wiary, którymi są: Bóg i Jego doskonałość, Kościół św., wszystkie prawdy objawione przez Boga¹⁰.

Według ks. Nassalskiego, wiara to wewnętrzne światło duszy. Na drodze wiary Bóg prowadzi nas do światła nadnaturalnej wiedzy. Dlatego wiarę należy ożywiać i wzmacniać przez ćwiczenie, doskonalenie się w niej. Całe

życie człowieka winno być dostosowane do wymagań wiary¹¹. Nie wystarczy poznanie prawd wiary i zachowanie ich w sercu. Wiarę trzeba potwierdzać w życiu słowem i czynem. Katolik nie powinien nigdy zapierać się wiary. Nassalski ostrzega słuchaczy, że zapieranie się wiary swych przodków jest „najwyższym bluźnierstwem, nieuznaniem poświęcenia i ofiary Chrystusa”¹². Parafrazując zaś słowa św. Jakuba, mówi: „Wiara bez uczynków marnym jest kruszcem, który pozostaje bez wartości”¹³.

Jeżeli wierzymy w dogmaty wiary katolickiej, to musimy także wypełniać dziesięć przykazań Bożych, pięć przykazań kościelnych, ujarzmić swe zmysły, a wolę kierować ku dobru. Nie możemy iść w życiu za popędem serca, ale musimy pytać sumienia, co jest złe, a co dobre¹⁴.

W wielu miejscach autor omawia grzechy przeciwko wierze. Brak wiary, błędna wiara i dobrowolne powątpiewanie o wierze są przeciwne tej cnotie. Niedowiarstwo bowiem neguje Boskie Objawienie, dobrowolne zaś powątpiewanie o wierze uznaje za omylne niektóre prawdy wiary¹⁵.

Jeżeli wiara jest do zbawienia konieczna, to niedowiarstwo, błędna wiara, powątpiewania o wierze są ciężkimi grzechami, ponieważ pozbawiają człowieka przyjaźni z Bogiem. Grzechy te, zdaniem Nassalskiego, są bardzo niebezpieczne, ponieważ wraz z wiarą kruszą fundament, na którym opiera się całe nadprzyrodzone życie człowieka. Wtedy zostaje zerwana nić łącząca człowieka z Bogiem, dawcą wszelkich łask nadprzyrodzonych¹⁶. Kaznodzieja wylicza jeszcze inne grzechy: obojętność religijną, opieszalstwo względem wiary, czytanie bezbożnych pism¹⁷.

W swoim nauczaniu autor bardzo często apeluje o rozwagę i strzeżenie depozytu wiary. Na przykład: „Dlatego jeszcze raz, drodzy bracia, zwracam waszą uwagę na niebezpieczeństwo utraty wiary Chrystusowej; módlcie się i błagajcie wraz z uczniami z dzisiejszej Ewangelii: «Panie, pozostań z nami, bo już się ma ku wieczorowi»”¹⁸.

W aretologii Nassalskiego cnota wiary zajmuje wśród cnót teologicznych pierwsze miejsce. Jest ona bowiem *initium et radix omnis iustificationis* (Sobór Trydencki). Wiara sprawia, że nasze czyny stają się doskonałe i nabierają prawdziwie chrześcijańskiego wymiaru. Wiara pozwala też na właściwe rozwiązywanie problemów, jakie niesie ze sobą życie. W dorobku kaznodziejskim ks. Nassalskiego znajdujemy wiele kazań, wzywających do przyjmowania prawd dogmatycznych z wiarą, która prowadzi człowieka do zbawienia.

1.2. Nadzieja

Nadzieja, tak samo jak wiara i miłość, jest cnotą daną nam od Boga. Nassalski stwierdza, że nie można jej osiągnąć za pomocą zwykłych, przy-

rodzonych środków, lecz dzięki łasce Bożej. Zarodek tej cnoty Bóg wlewa w nasze serce na chrzcie św., aby tym sposobem uzdolnić i pobudzić naszą duszę do pełnienia uczynków nadprzyrodzonych¹⁹.

Cnota nadziei sprawia, że spodziewamy się z zupełną ufnością tego wszystkiego, co Bóg nam obiecał. Analizując pojęcie „nadziei”, mówi autor o dwóch rzeczach: pragnieniu jakiegoś dobra i zupełnej ufności otrzymania owego dobra. Nadprzyrodzona cnota nadziei polega na tym, że pragniemy obiecanego nam przez Boga dobra i spodziewamy się je otrzymać. Tym dobrem, o którym mówi nam Objawienie, jest przede wszystkim szczęśliwość wieczna i wszystko to, co jest potrzebne do jej osiągnięcia²⁰.

Mówiąc o cnocie nadziei, autor powołuje się zarówno na Stary, jak i Nowy Testament²¹. Przypomina więc naukę Pisma Świętego, że aby osiągnąć żywot wieczny, należy wypełniać przykazania Boże, ćwiczyć się w cnotach, unikać złego, przewycięzać pokusy, oczyścić się z grzechów.

Zwracając uwagę słuchaczy na perspektywę wiecznej szczęśliwości, ks. Nassalski nie stara się ich oderwać od zadań ziemskich²². Poucza natomiast, że nadzieja pomaga człowiekowi także przetrwać trudne sytuacje życiowe. Obietnice Boga są tak wielkie, tak pocieszające, że nawet w sercu największego grzesznika muszą obudzić cnotę nadziei. Kaznodzieja w jednym z kazań mówi: „Jak wszelka inna cnota, zwłaszcza nadzieja sprawia chrześcijaninowi wielkie zadowolenie. Ów pokój, którego świat dać nie może, a który wszelkie przechodzi pojęcie, jak jasny obłok roztacza się nad jego sercem i wiedzie go przez wszystkie rozdroża żywota”²³.

Kaznodzieja w wielu miejscach wskazuje także na rozpacz i brak ufności, jako na grzechy przeciwko chrześcijańskiej cnocie nadziei. Nadzieja jest aktem czci Boga, dlatego brak ufności lub zupełne zwątpienie jest obrazą Boga. Ciężkim grzechem jest też jednak zbyttnia ufność w Boże miłosierdzie i odkładanie nawrócenia na ostatnie dni życia²⁴.

Nassalski zachęca słuchaczy do częstych aktów nadziei i ufności względem Boga. Apeluje o unikanie grzechów przeciwko cnocie nadziei i o gorliwą służbę Bogu. Tylko wtedy cnota nadziei może stać się przewodniczką w życiu, a po śmierci może stworzyć podwoje niebieskich przybytków²⁵. Cnota nadziei jest także oznaką czci Boga²⁶.

1.3. Miłość

W procesie doskonalenia się, według Nassalskiego, wiara jest niezbędnym szczeblem prowadzącym do miłości. Miłość z kolei jest cnotą, która w sposób najpełniejszy weryfikuje prawdziwego chrześcijanina. Autor wskazuje, że posiadanie tej cnoty daje przedsmak wiecznej radości.

Dlatego zachęca słuchaczy, aby ich życie wzrastało w miłości, gdyż chrześcijanin cnotą miłości może bezpośrednio udokumentować swą dojrzałość chrześcijańską²⁷.

Miłości Bożej, zaznacza kaznodzieja, nie możemy zdobyć własnymi siłami. Jest ona łaską udzielaną nam przez Boga. Tę łaskę odbieramy po raz pierwszy w sakramencie chrztu świętego razem z łaską uświęcającą. Od tej chwili z pomocą łaski Bożej człowiek powinien rozniecać w swym sercu coraz większą i doskonalszą miłość Boga²⁸.

Nassalski rozróżnia miłość doskonałą i niedoskonałą. Miłość niedoskonała (pożądana) polega na pragnieniu dobra jedynie ze względu na siebie samego. Prawdziwa miłość Boga polega na tym, że kochamy Boga, ponieważ zasługuje On na nieskończoną miłość w najwyższym stopniu²⁹. Cnota miłości Bożej wyklucza grzech ciężki³⁰.

Miłość względem Boga powinna być nadprzyrodzona, najwyższa i czynna³¹. Jest ona nadprzyrodzona wtedy, gdy przywiązujemy się do Boga jako do najwyższego Dobra i wypełniamy Jego wolę. Wierni powinni kochać Boga przez łaskę, gdyż poznajemy Go nie tylko rozumem, ale i przez wiarę. Miłość Boga jest dziełem łaski. Miłość względem Boga powinna być także najwyższa. Oznacza to, że człowiek powinien miłować Boga nade wszystko³². Miłość czynna zaś oznacza sumienne przestrzeganie przykazań Bożych, co jest najpewniejszą próbą, niezawodnym znakiem prawdziwej miłości Boga³³.

Ks. Nassalski podkreśla, że katolik powinien równocześnie żywić miłość względem bliźnich. Miłość Boga i bliźniego bowiem są nierozzerwalne³⁴. Dlatego chrześcijanin powinien jak najpełniej realizować przykazanie „Miłuj bliźniego swego, jak siebie samego”³⁵. Również nieprzyjaciół powinniśmy kochać, bo taka jest wola Zbawiciela³⁶.

Autor zachęca słuchaczy, aby okazywali miłość przez uczynki miłosierdzia. Cnota miłosierdzia jest ściśle związana z miłością. Dzięki niej doskonałość chrześcijańska w pełni wzrasta³⁷. Czyny miłosierdzia można spotkać także w oderwaniu od wiary i miłości, jednak dopiero dzięki tym cnotom teologicznym miłosierdzie uzyskuje pełny walor i blask cnoty.

Także miłość własna ma być chrześcijańska, to znaczy, że musi być zgodna z zasadami wiary Chrystusowej. Człowiek powinien kochać w sobie to, co wiara uważa za najgodniejsze miłości i starania: własną duszę. Chrześcijańska miłość samego siebie żąda, abyśmy unikali grzechu i ćwiczyli się gorliwie w cnotie i dobrych uczynkach. Aby miłość samego siebie była chrześcijańska, nie wystarczy myśleć tylko o sobie, o swych potrzebach duchowych i doczesnych. Trzeba dobro i chwałę Bożą przedkładać nad

dobro i chwałę własną, wolę swą poddawać woli Boga i jednocześnie pamiętać, aby troska o własne dobro nie powodowała krzywdy bliźnich³⁸. Żle pojęta miłość samego siebie jest źródłem wielu grzechów. Każdy grzech zaś sprzeciwia się miłości Boga. Grzechy, które wprost sprzeciwiają się tej cnocie, to: obojętność wobec Boga i rzeczy Boskich, nienawiść lub niechęć względem Boga i Jego wyroków³⁹.

Z analizy kazań ks. Nassalskiego wynika, że ukoronowaniem procesu doskonalenia chrześcijańskiego są cnoty wiary, nadziei i miłości. Prowadzą one człowieka do doskonałości chrześcijańskiej, rodzą zbawienne owoce w życiu doczesnym i pomagają osiągnąć życie wieczne.

2. Środki doskonalenia chrześcijańskiego

W swoich rozważaniach o dążeniu do doskonałości chrześcijańskiej ks. Nassalski wyróżniał szczególnie trzy środki do niej wiodące: post, modlitwę i jałmużnę. Im też poświęcił w kazaniach sporo uwagi, zachęcając słuchaczy do korzystania z tych środków.

2.1. Post

Post pełni, według ks. Nassalskiego, ważną funkcję oczyszczającą, podporządkowując ciało duchowi. Z tej racji posiada duże znaczenie w procesie doskonalenia chrześcijańskiego⁴⁰. Post należy do tych środków, które służą do ujarzmiania złych skłonności natury ludzkiej. Należy jednak pościć we właściwy sposób, z należytym zrozumieniem i w duchu Chrystusowym⁴¹. Pościć znaczy wstrzymać się, przez pewien czas albo całkowicie, od niektórych pokarmów⁴².

Post według przepisów Kościoła jest dwojaki: ścisły i nieścisły. W czasie postu ścisłego wolno jeść tylko raz dziennie do sytości, nie wolno też jeść mięsa. Wstrzemięźliwość natomiast polega na powstrzymaniu się od potraw mięsnych w wyznaczone dni⁴³.

Post powinien być przeżywany w duchu pokory, pokuty, skruchy serca, w duchu miłości bliźniego, jak również w duchu miłości ukrzyżowanego Zbawiciela⁴⁴. Z jednej strony jest on elementem pokuty za grzech pierworodny, z drugiej zaś jest środkiem ułatwiającym człowiekowi trwanie w czujności, chroniącym go przed grzechem. Post poskramia w człowieku zmysły i złe pożądliwości⁴⁵.

Praktyka postu, zakładająca postawę czujności, jest poniekąd odpowiedzią na wezwanie Chrystusa: „Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie” (Mt 26, 41). Autor przyznaje, że jest to środek trudny, niemniej jest on „wielką szkołą cnót”. Wstrzemięźliwość i post, według Nassalskiego,

są lekarstwem nie tylko dla ciała, ale i dla duszy. Post bowiem przynosi ulgę ciału, uduchawiając je, dusza natomiast nie doznaje trudności, gdy w modlitwie chce się wznieść do Boga⁴⁶.

2.2. Modlitwa

W programie doskonalenia chrześcijańskiego proponowanym przez ks. Nassalskiego bardzo ważnym środkiem jest modlitwa, która czyni człowieka godniejszym otrzymania łask Bożych⁴⁷. Zdaniem autora, modlić się to znaczy gorąco prosić o coś Boga, rozmawiać z Nim⁴⁸. Potrzeba modlitwy jest wrodzona, ponieważ serce człowieka jest usposobione do wielbienia, dziękczynienia i prośby. Łaskę pobożnego życia może wyjednać gorąca modlitwa. W dużej mierze owoce modlitwy zależą od jej przymiotów. Nassalski wyróżnia pięć przymiotów modlitwy: pobożność, pokorę, ufność, poddanie i wytrwałość⁴⁹.

Chrystus Pan – poucza autor słuchaczy – modlił się pobożnie, ponieważ Jego dusza była pełna myśli o Ojcu. Również każdy chrześcijanin powinien w czasie modlitwy myśleć wyłącznie o rzeczach świętych. Modlitwa nie może być bezmyślna. Taką bowiem modlitwę Chrystus gani słowami: „Ten lud czci mnie wargami, ale serce daleko jest ode mnie”⁵⁰. Modlić się zatem pobożnie, to znaczy modlić się z serca i unikać wszystkich myśli, które by rozpraszały. Z pobożnością – jak stwierdza kaznodzieja – łączy się pokora, która w szczególny sposób powinna łączyć się z modlitwą chwalebną, dziękczynną, a nade wszystko błagalną⁵¹. Głębokie i szczere poczucie win powinno czynić człowieka pokornym.

W czasie modlitwy nasz stosunek do Boga powinien opierać się na ufności wobec Niego, a postawa modlącego się człowieka winna charakteryzować się wytrwałością⁵².

Ks. Marian Nassalski ukazywał również owoce modlitwy. Pierwszym z nich jest łączność z Bogiem. Słowa, które ludzie zamieniają między sobą, mogą być źródłem błogosławieństwa lub zguby, słowa zaś zamieniane z Bogiem przynoszą zawsze błogosławieństwo i szczęście. Dzieje się tak, ponieważ modlitwa daje nadprzyrodzoną moc Bożą, siły do walki ze złem i umacnia w dobru⁵³. Owocem modlitwy jest także pociecha w smutkach i pomoc w potrzebach. Najcenniejszy jej owoc, to łaska wytrwania w zbawczej wierze aż do śmierci⁵⁴.

Nassalski uważa, że modlitwa jest trudną sztuką, której należy się uczyć. W jego kazaniach znajdujemy liczne wezwania i zachęty, by umiejętność modlitwy nieustannie doskonalić⁵⁵. Autor zaleca właściwie modlitwę ciągłą. Wzywa do modlitwy, która nie ustaje nawet nocą⁵⁶. Motyw częstej modlitwy

uzasadniał potrzebą zadośćuczynienia za grzechy: „Jeśli grzech popełnicie, starajcie się jak najprędzej podnieść z upadku, starajcie się przebłagać Boga i odzyskać łaskę utraconą”⁵⁷, a także obowiązkiem naśladowania Chrystusa⁵⁸. Wzywał również do czujności na modlitwie i przestrzegał przed popadaniem w pychę, gdyż przeciwnik diabeł, nawet w tym wyjątkowym momencie pragnie atakować człowieka⁵⁹. Zachęcał też do tego, aby używać pięknego chrześcijańskiego pozdrowienia: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”⁶⁰. Jest to bowiem forma modlitwy pochwalnej.

2.3. Jałmużna

Pod tym pojęciem rozumie ks. Nassalski spełnianie uczynków miłosiernych co do ciała. Ich spełnianie jest tak samo obowiązkiem, jak wypełnianie innych przykazań. Omawiając uczynki miłosierdzia względem ciała, powołuje się autor na liczne wypowiedzi Starego i Nowego Testamentu⁶¹.

Przypomina, że nagrodą, jaką Bóg obiecuje za spełnianie dobrych uczynków miłosierdzia, jest odpuszczenie grzechów i wieczne zbawienie. Powołuje się tu na słowa z księgi Tobiasza: „Albowiem jałmużna od śmierci wybawia i ona jest, która oczyszcza z grzechu i czyni, że się znajduje miłosierdzie i żywot wieczny”⁶². Kaznodzieja jednak uważa, że sama dobroczynność nie wystarczy do osiągnięcia życia wiecznego. Jałmużna pokonuje w sercu grzesznika zbytne przywiązanie do dóbr doczesnych, a tym samym obcina korzeń wszystkich grzechów, wyprasza mu u Boga łaskę prawdziwej pokuty i nawrócenia. Daje człowiekowi sposobność, aby pokutował za grzechy i spłacił długi Bogu⁶³.

Wyrazu „jałmużna” używa Nassalski w szerokim znaczeniu, mając na myśli wszelkie uczynki miłosierdzia co do ciała, a więc nie tylko udzielanie materialnej pomocy bliźnim, którzy cierpią nędzę. Kaznodzieja poucza, że trzeba zbliżyć się do nich, uważać ich za siostry i braci, pocieszyć, pokrzepić, wesprzeć słowem i czynem. Środki pociechy, jakie daje wiara katolicka, są najlepszym lekarstwem dla zbolełych serc i najpewniej doprowadzają do pogodzenia się z losem⁶⁴.

Autor zachęca również do wstępowania w poczet członków stowarzyszeń dobroczynnych. W szczególności poleca Towarzystwo św. Wincentego à Paulo, którego członkowie niosą pomoc najbardziej potrzebującym, zbliżają się do nich i ich pocieszają. Kaznodzieja przypomina słuchaczom słowa Chrystusa: „Coście uczynili jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili”⁶⁵.

W kazaniach ks. Nassalskiego jałmużna, jako środek doskonalenia chrześcijańskiego, jest ujęta w kontekście szeroko rozumianej dobroczyn-

ności. Dobre czyny, będące owocem wiary, mają działanie wychowawcze i zbawcze. Zachęcając do hojności wobec ubogich, wskazywał autor na duchowe owoce jałmużny, która jest w stanie uwolnić człowieka nawet od śmierci wiecznej.

PRZYPISY

¹ M. Nassalski, *O cnocie chrześcijańskiej w ogóle i cnotach Boskich w szczególności*, H 15(1912), t. 28 s. 17. Wszystkie utwory cytowane w przypisach są autorstwa ks. M. Nassalskiego i zostały opublikowane w czasopiśmie „Homiletyka” (dalej cyt. H).

² Tamże, s. 21.

³ Tamże, s. 22.

⁴ Ks. Nassalski zachęcał słuchaczy: „Wzbudzajmy często akty wiary, nadziei i miłości, aby serce zachęciło do cnót nadprzyrodzonych”. *Pojęcie i przedmiot wiary*, H 11(1908), t. 21, s. 362.

⁵ Tamże, s. 363.

⁶ Tamże, s. 357n.

⁷ Tamże, s. 360.

⁸ *Kazanie na XX niedzielę po Zielonych Świątkach*, H 6(1903), t. 10, s. 619.

⁹ *Kazanie na VII niedzielę po Zielonych Świątkach. O wierze praktycznej*, H 1(1898), t. 1, s. 158.

¹⁰ Tamże, s. 159.

¹¹ Tamże, s. 161.

¹² *Kazanie na uroczystość św. Szczepana*, H 13(1910), t. 25, s. 378.

¹³ Tamże, s. 379.

¹⁴ *Kazanie na Poniedziałek Wielkanocny*, H 12(1909), t. 22, s. 146.

¹⁵ *Grzechy przeciwko wierze*, H 13(1910), t. 25, s. 333.

¹⁶ Tamże, s. 335.

¹⁷ Tamże, s. 336.

¹⁸ *Kazanie na Poniedziałek Wielkanocny. O zmięczeniu w sercach ludzkich*, H 9(1906), t. 16, s. 214.

¹⁹ *Nadzieja*, H 13(1910), t. 25, s. 401.

²⁰ Tamże, s. 402n.

²¹ Np. Tb 16, 18; Rz 3, 23; Ez 33, 11; Iz 1, 18; Mt 6, 33; 1 Kor 4, 3; Flm 2, 12.

²² „Czy wolno nam tylko spodziewać się dóbr nadprzyrodzonych? Nie, możemy także spodziewać się dóbr doczesnych, ale pod warunkiem, aby nie były przeszkodą do osiągnięcia wiecznej szczęśliwości. Dobra doczesne, jak np.: majątek, słowa uznania, zdrowie, życie mogą niekiedy dopomóc ludziom do osiągnięcia wiecznego celu”. *Nadzieja*, art. cyt., s. 404.

²³ *Kazanie na Poniedziałek Wielkanocny. Nadzieja jest cnotą i pociechą*, H 4(1901), t. 6, s. 215.

²⁴ *Nadzieja*, art. cyt., s. 406.

²⁵ Tamże, s. 408.

²⁶ Tamże, s. 407.

²⁷ *Pobudki Miłości Bożej. Miłość doskonała i niedoskonała*, H 13(1910), t. 25, s. 112.

²⁸ Tamże, s. 113.

²⁹ Tamże, s. 117.

³⁰ *Mniejsza i większa miłość*, H 13(1910), t. 25, s. 122.

³¹ *O istocie i przymiotach Boga*, H 13(1910), t. 25, s. 25.

³² Tamże, s. 26.

³³ Tamże, s. 29.

³⁴ *Kazanie na XVI niedzielę po Zielonych Świątkach. O miłości Boga i bliźniego*, H 12(1909), t. 23, s. 32.

- ³⁵ Tamże, s. 34.
- ³⁶ Tamże, s. 35.
- ³⁷ *Kazanie na XXI niedzielę po Zielonych Świątkach. Miłosierdzie Boże a niemilosierdzie ludzkie*, H 2(1899), t. 3, s. 623.
- ³⁸ Tamże, s. 625.
- ³⁹ *Grzechy przeciwko miłości Bożej*, H 13(1910), t. 25, s. 408n.
- ⁴⁰ *Kazanie na III niedzielę Adwentu. Znaczenie postu w Adwencie*, H 13(1910), t. 25, s. 345.
- ⁴¹ Tamże, s. 347.
- ⁴² *Kazanie na niedzielę Wielkiego Postu*, H 13(1910), t. 25, s. 566.
- ⁴³ Tamże, s. 556.
- ⁴⁴ Tamże, s. 571n.
- ⁴⁵ *Szkic kazalny na IV niedzielę Wielkiego Postu*, H 1(1898), t. 2 s. 541. Autor wyjaśnia: „Post jest pokutą, zadoścynieniem za popełnione grzechy. Już pierwsi rodzice zgrzeszyli przez pożydlivość i od tego czasu, przez wszystkie wieki otaczają nas grzeszne pożydlivości: obżarstwa, opilstwa, jak potok, zalewający wszystko”. Tamże, s. 542.
- ⁴⁶ *Kazanie na I niedzielę Wielkiego Postu. W godzinie pokus*, H 12(1909), t. 23, s. 459.
- ⁴⁷ *Istota i konieczność modlitwy*, H 16(1913), t. 31, s. 444.
- ⁴⁸ Tamże, s. 445.
- ⁴⁹ *Przymioty i owoce modlitwy*, H 17(1914), t. 32, s. 113.
- ⁵⁰ Tamże, s. 114.
- ⁵¹ Tamże, s. 115.
- ⁵² Tamże, s. 116.
- ⁵³ Tamże, s. 122.
- ⁵⁴ Tamże, s. 123.
- ⁵⁵ *Kazanie na uroczystość Wniebowzięcia N.M.P. Troska o rzeczy doczesne*, H 6(1903), t. 10 s. 555; *Mowa ślubna. Módl się i pracuj*, H 5(1902), t. 8, s. 328.
- ⁵⁶ *Przemówienie w Stowarzyszeniu Robotników. Wieczór w katolickiej rodzinie*, H 17(1914), t. 32, s. 274n.
- ⁵⁷ *Kazanie na IV Niedzielę Adwentu. Dzień chrześcijanina*, H 13(1910), t. 25, s. 352.
- ⁵⁸ Tamże, s. 355.
- ⁵⁹ Tamże, s. 356.
- ⁶⁰ Tamże, s. 357.
- ⁶¹ *O jałmużnie*, H 13(1910), t. 25, s. 315.
- ⁶² Tamże, s. 318.
- ⁶³ Tamże, s. 319.
- ⁶⁴ Tamże, s. 320.
- ⁶⁵ Tamże, s. 321.